

Siła miłości Boga

Św. Albert Wielki

(...) Wszystko, co jest niezbędne do zbawienia, może odnaleźć swoją najwyższą, najpełniejszą, najkorzystniejszą doskonałość tylko w miłości.

Miłość dostarcza wszystkiego, co jest potrzebne dla naszego zbawienia. Zawiera w obfitości każdą dobrą rzecz i nie brakuje jej obecności nawet najwyższego przedmiotu naszych pragnień.

Tylko dzięki samej miłości zwracamy się do Boga, przemieniamy się na Jego podobieństwo i jesteśmy z Nim zjednoczeni, abyśmy stali się z Nim jednością duchowo i otrzymywali od Niego całe nasze szczęście: tutaj w łasce, potem w chwale. Miłość nie może znaleźć odpocznienia, dopóki nie spocznie w pełnym i doskonałym posiadaniu Ukochanego.

To dzięki drodze miłości, Bóg zbliża się do człowieka, a człowiek do Boga, ale tam, gdzie nie ma miłości, Bóg nie może zamieszkiwać. Jeśli zatem posiadamy w sobie miłość, posiadamy Boga, ponieważ „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8).

Nie ma nic bardziej dojmującego niż miłość, nic bardziej subtelnego, nic bardziej przenikliwego. Miłość nie może spocząć, dopóki nie zbada wszystkich głębin i nie pozna doskonałości swego Ukochanego. Pragnie być z Nim jednym, a jeśli to możliwe, stanowi Umiłowanym jeden byt. Z tego powodu nic nie może jej w tym przeszkodzić, nic nie może wejść między nią a jej umiłowany przedmiot, którym jest Bóg, ale rzuca się naprzód, w jego kierunku i nie znajduje spokoju, dopóki nie pokona każdej przeszkody i nie dotrze aż do Ukochanego.

Miłość ma moc jednoczenia i przekształcania. Przemienia tego, który kocha w tego, który jest kochany, i tego, który jest kochany w tego, który kocha. Każdy przemienia się w drugiego, w stopniu w jakim jest to możliwe.

Najpierw rozważ inteligencję. Jak całkowicie miłość przenosi ukochaną osobę do tego, kto kocha! Z jaką słodyczą i zachwytem ta pierwsza żyje w pamięci drugiego, i jak szczerze kochający próbuje poznać, nie powierzchownie, ale dogłębnie, wszystko, co dotyczy przedmiotu swojej miłości, i stara się wejść jak najdalej w jego życie wewnętrzne!

Zastanówcie się następnie nad wolą, dzięki której również ukochany żyje w tym, który kocha. Czy nie przebywa w nim z powodu tego delikatnego uczucia, tej słodkiej i głęboko zakorzenionej radości, którą odczuwa? Z drugiej strony, kochający żyje w umiłowanym dzięki sympatii swoich pragnień, dzieląc się swoimi upodobaniami i antypatiami, radościami i smutkami, dopóki nie zdaje się tworzyć z drugim jedności. Jako że „miłość jest silna jak śmierć” (Pnp 8, 6), przenosi ona kochającego z samego siebie do serce umiłowanego i trzyma go tam w niewoli.

Dusza jest bardziej prawdziwie tam, gdzie kocha, niż tam, gdzie daje życie, ponieważ istnieje w przedmiocie kochanym poprzez własną naturę, rozum i wolę. Podczas gdy jest w ciele, ożywia tylko poprzez nadawanie mu istoty, którą dzieli z naturą zwierzęcą[1].

Istnieje zatem tylko jedna rzecz, która ma moc odciągania nas od obiektów zewnętrznych w głąb naszych własnych dusz, aby stworzyć tam bliską przyjaźń z Panem Jezusem. Tylko miłość Chrystusa i pragnienie Jego słodyczy może nas w ten sposób doprowadzić do odczuwania, pojmowania i doświadczania obecności Jego Boskości.

Tylko moc miłości jest w stanie podnieść duszę z ziemi na wyżyny Nieba, ani też nie można wznieść się do wiecznego szczęścia inaczej, jak tylko na skrzydłach miłości i pożądania.

Miłość jest życiem duszy, jej szatą godową, jej doskonałością[2].

Na miłości opiera się prawo, prorocy i nauki Pana (Mt 22, 40). Dlatego Apostoł napisał do Rzymian: „Pełnią tedy Prawa jest miłość” (Rz 13, 10), a w pierwszym liście do Tymoteusza: „Celem zaś przykazania jest miłość” (1 Tym 1, 5).

Źródło: Albertus Magnus, *On Union with God*, London 1911 (tłum. własne).

Ilustracja: Albertus Magnus (fresk, 1352, Treviso, Włochy).

[1] Autor mówi tutaj o duszy ludzkiej, która jako taka jest bardziej tam, gdzie kocha, niż tam, gdzie daje życie.

[2] Bez miłości nie ma doskonałej cnoty, ponieważ bez niej żadna cnota nie może doprowadzić człowieka do jego ostatecznego celu, którym jest Bóg, chociaż może doprowadzić go do niższego celu. W tym sensie, według starszych teologów, miłość jest „formą” innych cnót, ponieważ dzięki niej akty wszystkich innych cnót są nadprzyrodzone i skierowane do ich prawdziwego celu – tj. do Boga. (Cf. S. Th., II-II, q. 23, a. 7, 8).